

Od autora

„Staniszów, to niewielką wieś łańcuchowa, rozciągnięta wzdłuż koryta Lutynki, niepozornego strumienia, który dopiero po ostatniej wojnie „dorobił” się imienia, w paśmie Wzgórz Łomnickich, przy szosie Jelenia Góra – Sosnówka. Wieś wzmiankowana w r. 1305, nazwę wywodzi od polskiego imienia „Stano” lub „Stanisz”. We wsi kościół z XIV – XV w. ...”



Tego typu informacje królowały we wszystkich przewodnikach i informatorach turystycznych przez wiele lat. Skłamałbym, gdybym napisał, że historią naszej wsi interesowałem się od „zawsze”. Nie, to dopadło mnie gdzieś piętnaście lat temu. Jednak możliwości poznawania przeszłości przez długi czas nie były zbyt wielkie. Płakać mi się chce, gdy przypomnę sobie, jak w latach 60-tych paliłem w piecu kaflowym, w salce katechetycznej, na plebanii, starymi księgami niemieckimi, których wielkie ilości znajdowałem na poddaszu. I nie chodzi tu o modlitewniki, których nie brakowało, lecz o te, drukowane na grubym, szorstkim papierze, które paliły się najlepiej, ale też, jak dziś przypuszczam, były najcenniejsze.

Dziś, dzięki poznanym miłośnikom historii, w większości byłym, niemieckim, mieszkańcom Staniszoła, znajomości języka niemieckiego, dostępowi do Internetu i do coraz bardziej rozbudowujących się cyfrowych bibliotek, możliwości poznawcze bardzo się zwiększyły, choć wojna, a po niej mania niszczenia wszystkiego co niemieckie zebrały obfite żniwo.



Witosza. Miedzioryt ok. 1800 r.

Niejako w ramach pokuty za te spalone księgi chciałbym, zwłaszcza młodym użytkownikom Internetu, przekazać wiedzę, którą udało mi się zdobyć. Opierać się będę na materiałach archiwalnych, publikacjach w niemieckiej i polskiej prasie i niezwykłym kronikarskim znalezisku, odkrytym podczas remontu kościoła. Chciałbym to zrobić jak najrzetelniej, lecz ponieważ czasami będę musiał również opierać się na publikacjach innych historyków, często amatorów, może się zdarzyć, że gdzieś wkradnie się błąd, daj Boże, jak najmniejszy.

Wszelkie uwagi proszę do mnie kierować na adres e-mail:

marekhachulski@neostrada.pl

Historię Staniszowa chcę umieszczać na stronie naszego stowarzyszenia cyklicznie. Ponieważ jednak, ciągle jeszcze, więcej czytam niż piszę, proszę o wyrozumiałość.

Kiedyś przy drodze z Cieplic do naszej miejscowości stał drewniany drogowskaz, na którym widniał niemiecki napis – „DO PIĘKNEGO STANISZOWA”. Kuracjusze, przebywający w uzdrowisku ochoczo naszą wieś odwiedzali, a opisy ich niezapomnianych wrażeń przyczyniły się do tego, że lokalni patrioci określali STONSDORF jako „najpiękniejszą wieś na Śląsku”. O tej właśnie wsi chciałbym Wam opowiedzieć.

Grudzień 2010 r.

Marek Hachulski